Nr. 14. Lwów, Piątek dnia 8. września 1893. Rok I.

NOWY ROBOTNIK

CZASOPISMO POLITYCZNO-SPOŁECZNE.

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Wydawca: **Antoni Mańkowski.** **Wychodzi drugiego i czwartego piątku każdego miesiąca.** Odpowiedz. redaktor: **Józef Hudec.**

Warunki prenumeraty: W miejscu: rocznie 1·20; półrocznie 60 ct. kwartalnie 30 ct; W miejscu z odsełką do domu, kwartalnie 35 ct, numer pojedyńczy 6 ct. Na prowincyi: rocznie 1·50; półrocznie 80 ct.; kwartalnie 40 ct. — Do Niemiec: rocznie 3 marki. Do Francyi: 6 franków Redakcya, administracya i ekspedycya ul. **Ormiańska l 29. I p.** — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Kornel Żelaszkiewicz ul. Piaskowa l. 16.** Listów niefr. nie przyjmuje się. Rękopismy nie zwraca się. Pojedyńcze numera nabywać można w „Biurze Dzienników“, ul. Karola Ludwika.

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o agitacyi za zdobyciem praw politycznych dla ludu, a przedewszystkiem powszechnego prawa wyborczego!

Baczność!

Wszystkie listy partyjne należy od dnia 7. b. m. nadsyłać pod adresem: **Jan Kozakiewicz, ul. Snopkowska l. 8.**

Komitet partyjny.

Międzynarodowy kongres socyalistyczny w Zurychu.

(Dokończenie.)

III. *Taktyka polityczna.* Wniosek komisyi: zważywszy, że polityczna akcya jest tylko środkiem do wyzwolenia ekonomicznego proletaryatu, oświadcza kongres, bacząc na uchwały kongresu brukselskiego co do walki klasowej 1) że narodowa i międzynarodowa organizacya robotnicza wszystkich krajów do zwalczenia wyzysku jest konieczną, 2) że polityczna akcya potrzebną jest nietylko w celach agitacyi i nieustannego głoszenia zasad socyalistycznych, ale także do zdobycia koniecznie potrzebnych reform, dlatego poleca robotnikom wszystkich krajów wywalczenie i zużytkowanie praw politycznych, które się okażą jako niezbędne do tego, aby przeprowadzić żądania robotnicze w sposób najskuteczniejszy, aby zdobyć środki władzy w tym celu, iżby przemienić je z narzędzi panowania kapitału na oswobodzenie proletaryatu. 3) Wybór sposobów walki ekonomicznej i politycznej należy pojedynczym pozostawić narodowościom. wedle miary ich szczególnych warunków w jakich pozostają. Wszakże oświadcza kongres jako rzecz potrzebną, stawianie na pierwszem miejscu ruchu socyalistycznego: zupełne przeobrażenie ekonomiczne i polityczne dzisiejszego społeczeństwa jako cel rewolucyjny. W żadnym razie akcya polityczna nie może być użytą za płaszczyk do zawierania ugód i przymierza, któreby wymagały poświęcenia naszych zasad lub zatracały naszą samodzielność. Zważywszy, że w dzisiejszem społeczeństwie zastępcy narodowi nie odźwierciadlają wiernie sposobu myślenia i żądań zastępywanych, zważywszy dalej, że prawie we wszystkich krajach panująca modła wyborcza, połączona z wyborami większości, zdolna jest tylko wolę narodu z głosowaniem jego zastępców do jeszcze większej doprowadzić sprzeczności, oświadcza się kongres za prawem przedstawiania rezolucyi i głosowania wprost przez lud nad uchwałami (prawo inicyatywy i referendum), jakoteż wyborami proporcyonalnemi, jako za zupełnem urzeczywistnieniem zwierzchnictwa ludu. Sprawozdawca komisyi Vandervelde Belgijczyk oświadcza, że oprócz przedłożonego wniosku wyłoniły się jeszcze inne, mianowicie stanowisko do anarchistów i państwowych socyalistów. Co do pierwszych kongres już się oświadczył, co do drugich przeszła komisya do porządku dziennego. Prawda, że przekupstwa przy wyborach mogą się zdażyć, lecz tylko tam gdzie jeszcze partya silnie nie jest zorganizowaną. Co do kompromisów, Niemcy starali jak najostrzej określić uchwałą, lecz ze względu na słabo rozwinięte partye robotnicze innych narodowości wniosek komisyi mówi tylko o zachowaniu czystości zasad i samodzielności partyjnej. Niepodobna w wirze walki uchronić się od błędu, ale wytyczną rzeczą powinien być program ogólny zasad i niezchodzenia z głównej drogi.

Anglicy bronią się od zarzutu robionego im z powodu wyborów tem, iż kandydaci burżuazni robili ustępstwa robotnikom i przyrzekali bronienie ich spraw.

Wniosek 18 narodowości przyjęto przez aklamacyą, Holendrzy cofnęli swój wniosek o anarchistach i socyalistach państwowych, i nie głosowali nad ogólnym wnioskiem większości.

VI. *Utworzenie narodowych i międzynarodowych związków zawodowych.* Rezolucya wypracowana przez komisyę następująca: Odwołując się na postanowienia kongresu brukselskiego 1891 o bezrobociach i bojkotach, kongres uchwala:

Walkę prowadzić na gruncie ekonomicznym jednolicie i z skutkiem mogą jedynie organizacye robotnicze. Obowiązkiem robotników uświadomionych jest łączenie się w odpowiednie grupy zawodowe, a obowiązkiem zaś organizacyj politycznych jest łączenie się zawodowe robotników z całą energią popierać. Przyszła budowa gmachu społecznego spoczywać będzie na filarach organizacyj zawodowych, dlatego też wykształcenie owych filarów obok zdobycia władzy politycznej okazuje się koniecznością nieodbitą. Zjednoczone usiłowania klasy kapitalistycznej, aby robotników coraz bardziej ograniczać w środkach utrzymania, musi się spotkać z zjednoczeniami zawodowemi robotników, którym leży na sercu utrzymanie solidarności, wspólności interesów w wszystkich zawodach i krajach, bez względu na religią lub szczep. W walce przeciw kapitalizmowi robotnicy powinni wzajemną podporę sobie udzielać.

Kongres zaleca w tym celu:

1. Zakładanie narodowych związków zawodowych.

2. Porozumienie się międzynarodowe ku niesieniu wzajemnej pomocy.

3. Urządzenie sekretaryatów pracy odpowiednich zawodów, gdzie się ześrodkowywują wszystkie związki. Sekretaryat zajmuje się: wszystkiemi wiadomościami o ruchu robotniczym, bezrobociami i bojkotami i wymianą sprawozdań, które pojedyncze zawody do niego przesyłały.

4. Celem jednolitej organizacyi podaży pracy, powinny wszystkie zawodowe organizacye w każdej miejscowości starać się u gminy o urządzenie giełdy pracy, której prowadzenie spoczywałoby tylko w ręku organizacyj zawodowych danej miejscowości

Co do Ameryki i Australii: Zważywszy, że rozwój kapitalizmu doszedł w tych wielkich krajach do tego stopnia, iż czysto ekonomiczna organizacya robotnicza bezwładną się stanie, jeśli się jej nie wesprze organizacyą polityczną na podstawie międzynarodowego socyalistycznego ruchu, zważywszy dalej rosnące znaczenie tych dwóch krajów pod względem ekonomicznym, jakoteż kosmopolityczny ich charakter, które wpływają w wysokiej mierze na warunki istnienia i rozwoju proletaryatu europejskiego, tudzież postęp rewolucyi socyalnej, żąda kongres z naciskiem, ażeby organizacye robotnicze Ameryki i Australii nietylko z odpowiednimi organizacyami europ. się zniosły według planu pewnego, ale ponadto, aby uwolniły się od łączności z partyami burżuaznymi i obok tamtych wystawiły wielką socyalistyczną partyę robotniczą, któraby mogła w ten sposób kroczyć wespół z braćmi Europy do wyzwolenia klasy robotniczej.

Włosi wnoszą, ażeby mając na uwadze emigracyą, sekretaryaty robotnicze starały się emigrujących do pewnego kraju wciągnąć do organizacyj, żądać dla nich pism i broszur w języku emigrujących, aby w ten sposób przeszkodzić obniżaniu płacy krajowej i zapobiedz walkom między przybyszami i krajowcami. Konieczną więc jest rzeczą, aby stosunki między organizacyami tych krajów, dokąd obcy robotnicy przybywają, a temi zkąd przybywają — były ciągle utrzymywane.

Wniosek belgijski poparty przez 12 innych narodowości, ażeby formalne i urzędowe nawiązać stosunki międzynarodowe, nie tak, jak komisya żąda — uchwalony 12 głosami przeciw 6, a 3 narodowości wstrzymały się od głosowania.

IX. *Kwestya rolna.* Rezolucya komisyi: Kongres przyznaje się do zasady wspólnej własności ziemi. Kongres uznaje jako jedno z najważniejszych zadań soc. dem. wszystkich krajów organizacyę robotników rolnych obok organizacyj przemysłowych i wcielenie tych rolnych organizacyj w szyki bojowe powszechnego socyalizmu. Kongres

poleca, aby wszystkie narodowości złożyły sprawozdanie na przyszłym zjeździe międzynarodowym o ruchu rolnym w każdym kraju. Sprawozdania szczególnie mają podać jakie stanowisko, jakie środki, jaką metodę agitacyi sosyaliści uważają za najodpowiedniejszą w warunkach własnego kraju wobec proleataryatu rolnego, dzierżawców, drobnych posiadaczy i t. d.

Kongres postanawia, ażeby sprawę rolną z powodu jej ważności rostrzygającej postawiono na porządku dziennym w pierwszem miejscu na przyszłym kongresie.

Sprawozdawca Francuz J a c l a r d uzasadnia tę rezolucyę mówiąc, że dziś już tej sprawy nie można pomijać. Wybory w Niemczech okazały przyrost głosów rolnych a francuzkie rady gminne złożone z chłopów socyalistów nakazują sprawą agitacyi między rolnikami zająć się żywo.

Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę.

Z powodu kradzieży czasu przez żywioły z złą wolą dla kongresu, z powodu, że kongresu nie można było przedłużyć, bo i lokalu odpowiedniego innego nie można dostać, a Tonhalli dłużej wynająć nie chcą akcyonaryusze burżuazni, z powodu, iż delegaci dłużej pozostać nie mogą, nie przyszły pod uchwałę wnioski komisyi.

X. *O powszechnem bezrobociu* — następne: Zważywszy, że bezrobocie tylko wśród szczególnych stosunków i tylko w pewnych celach może być z powodzeniem przedsiębrane, a więc z góry je przewidzieć nie można, zważywszy — że światowe bezrobocie z powodu tak różnolitego rozwinięcia ekonomicznego każdego prawie kraju nie jest wykonalnem, a wtedy zaś, gdyby było możliwe, jużby się stało niepotrzebnem, dalej zważywszy, że jedynie zupełne bezrobocie nawet w jednym kraju, pokojowo przeprowadzone jest bez widoków na przyszłość, gdyż głód w pierwszej linii trafiłby bastujących i zmusił ich do ustąpienia, — a bezrobocie gwałtowne zmiażdżyłoby klasy posiadające *oświadcza kongres:* że wśród dzisiejszych stosunków polityczno-ekonomicznych w najlepszym razie bezrobocie powszechne tylko w pewnych gałęziach przemysłowych można z powodzeniem przeprowadzić, — dalej, że masowe bezrobocie wśród pewnych warunków jest bronią nadzwyczaj skuteczną nietylko w walce ekonomicznej ale i politycznej, lecz bronią, którą poprzedzać musi silna organizacya zawodowa i polityczna klasy robotniczej, kongres poleca socyalistycznym partyom robotniczym wszystkich narodowości popierać z całych sił takie organizacye i przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem światowego bezrobocia.

VII. *Międzynarodowa organizacya soc. demokracyi.* Zważywszy, że byłoby do życzenia, aby soc. demokracya zorganizowała się pod wspólnem mianem międzynarodowo, to z powodu ograniczeń wolności stowarzyszeń jakie nakładają wsteczne ustawy rozmaitych krajów, na dziś jesteśmy przeszkodzeni, uznaje jednakowoż kongres jako członka rewolucyjnej socyalno-demokratycznej partyi wszystkie organizacye, stowarzyszenia i partye, które uznają konieczność walki klasowej i uspołecznienia wszystkich środków produkcyi i narzędzi pracy i stoją na gruncie uchwał międzynarodowych kongresów robotniczych. Kongres wzywa wszystkich członków partyj, wszystkich członków organizacyj robotniczych — zawodowych czy politycznych, aby bezustannie działały w celu usunięcia ustaw przeszkadzających wzajemnemu połączeniu się. Kongres wypowiada życzenie, aby pierwsza część programu partyj socyalno demokratycznych wszystkich krajów była w ustępie o konieczności przewrotu ekonomicznego jednobrzmiąco wystylizowana, a zaś część druga, która mówi o środkach jakich w tym celu użyć należy, była zastosowana do politycznych i ekonomicznych warunków każdego kraju.

Sprawozdanie moje kończę słowem odprawy dla pismaków obozu niby — wolnomyślnego. Prasa polska napadła na delegacyą Polski na międzynarodowym kongresie socyalistycznym w Zurychu z tego powodu, że nie podniosła ona kwestyi niepodległości Polski.

Odpowiedź: 1) Nie uznawaliśmy forum kongresu jako odpowiednie do dekretowania zmartwychstania Polski; 2) Nie chcieliśmy pójść w ślady naszych wielkości politycznych, które na kongresach sentymentalnej ligi pokoju wyprowadzają sprawę rozbioru Polski na to, aby liga pokoju przeszła nad nią do porządku dziennego. 3) Nie chcieliśmy naśladować małodusznych żebraków niepodległości Polski, trzęsących łachmanami nędzy i niedołęstwa politycznego przed szarlatanami politycznymi świeckiego i duchowego autoramentu. 4) Nie chcieliśmy, aby przedstawiciele wolnych narodów, czujących własną godność rzucili nam w twarz bezecne postępywanie naszych ojców narodu w obec ujarzmicieli i nie zmusili nas po raz setny do spalenia się od wstydu za podłość, kark niewolniczy, gonienie za własnym zyskiem, choćby i kując broń przeciw własnemu ludowi przez owych ojców narodu. 5) Nie chcieliśmy jako rewolucyoniści błagać o łaskę i dar choćby tak drogi jak niepodległa Polska *w naszem rozumieniu rzeczy*, a natomiast spowodowaliśmy, iż obywatele zaborczych rządów przedmiotowo, bez afektacyi a więc z większym skutkiem — naszem zdaniem — napiętnowali mord polityczny spełniony na Polsce, i natomiast wskazaliśmy rzecz tak realna, jak coraz potężniejący postęp organizacyi socyalistycznych w Polsce, które — mamy to silne przeświadczenie — położą kres wszelkiej niewoli politycznej, i usuną niewolę społeczną czyli wyzysk słabszych klas narodu przez uprzywilejowanych chorążych sztandaru Polski niepodległej, kapitalistycznej.

Jan Kozakiewicz.

WALKA O CHLEB.

W myśl uchwały Walnego zebrania „Zgromadzenia towarzyszy“ stow. przem. murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d., rozesłał wydział tegoż towarzystwa następującą odezwę:

„Wydział „Zgromadzenia towarzyszy“ stow. przem. murarzy, cieśli, kamieniarzy itd. we Lwowie, zawiadamia niniejszem, że w dniu 30. lipca 1893 na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu członków *uchwalono* i polecono Wydziałowi »Zgromadzeniu towarzyszy« mianowicie:

Zawiadomić Stowarzyszenie budowniczych i majstrów oraz pojedynczych członków tychże stowarzyszeń, że jeżeli do 31. sierpnia 1893 r. włącznie nie przychylą się do żądań towarzyszy murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd. zawartych w memoryałach z dnia 5. maja 1893 r. — zaprzestaną pracę — a niniejszą uchwałę uważają za wypowiedzenie.

Przedkładając niniejszą uchwałę zarazem przypominamy, że zasadnicze żądania robotników murarskich, ciesielskich, kamieniarskich itd. są następujące: 1. Dziesięciogodzinny dzień roboczy. 2. Zniesienie robót na sztuki (akord). 3. Najniższą płacę dzienną dla murarza i cieśli 2 złr., dla kamieniarza 2 złr. 50 ct. dziennie. 4. Statutowe trzymanie uczni, to jest najwyżej 6-ciu.

Stowarzyszenie budowniczych i majstrów zawiadomione zostały o powyższej uchwale pierwszy raz na dniu 31. lipca 1893 r.

Dnia 3. września odbyło się drugie nadzwyczajne Zgromadzenie tegoż stowarzyszenia. Sala ratuszowa i galerye nie mogły pomieścić wszystkich uczestników, pomiędzy którymi były i pomocnice budowlane.

Zebranie zagaił tow. Ż e l a s z k i e w i c z Kornel wezwaniem do spokoju i umiarkowania w mowach, doszły go bowiem pogłoski, że wrogowie sprawy robotniczej, zamierzają zakłócić obrady, czego się jednak nie obawia, będąc pewnym, iż straż porządkowa utrzyma wzorowy porządek. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania oddał tow. Żelaszkiewicz przewodnictwo swemu zastępcy, sam zaś jako referent sprawy cennikowej, zdał sprawę z czynności wydziału w tym kierunku.

Tow. Ż e l a s z k i e w i c z: Pięć tygodni upłynęło od wypowiedzenia pracy pryncypałom, trzykrotnie drukowanymi formularzami zawiadomiono o żądaniach naszych tak poszczególnych majstrów, jak i korporacye majstrów i budowniczych. Funduszu sztrejkowego nie zbierano z obawy przed konfiskatą i z powodu niemożliwości zebrania funduszu na utrzymanie około 5000 ludzi, którzy w razie uchwały będą strejkować. Polecono natomiast zaopatrzyć się w zapasową żywność w domu, aby nie cierpieć głodu. Dzisiejsze zebranie zadecyduje, czy poprzednia uchwała ma być przeprowadzoną, czy też cofniętą. Jeszcze czas namyślić się. Powstrzymanie lub odroczenie strejku nie jest przegraną — jeśli sądzicie, że pora niestosowna, lub czujecie się nieprzygotowanymi, mówcie szczerze i otwarcie, bo na obcą pomoc opuszczać się nie możemy. Na pismo nasze korporacya budowniczych nie odpowiedziała wcale — poszczególni tylko budowniczowie przez podmajstrzych swoich starali się złamać solidarność wśród robotników, przedstawiając żądania ich jako mrzonki niedoścignione. Jeden tylko artysta rzeźbiarz p. H a r a s i m o w i c z nadesłał list z żądaniem wyłączenia pracowni jego od strejku, z powodu, iż on robotnikom swoim z dawna lepsze daje warunki od żądanych w piśmie mu nadesłanem. W pracowni jego dzień roboczy trwa $9^1/_2$ godziny, najniższa płaca murarzy od 2 złr. do 2 złr. 50 ct., kamieniarzy do 3 złr., robotę na sztukę daje tylko sztukatorom, a uczni nie trzyma wcale. Na list ten odpowiedział wydział przychylnie, podnosząc, że jest on dowodem niezbitym, że sumienny przedsiębiorca może wiele robotnikom ulżyć. Korporacya majstrów zaś odpowiedziała, iż przyjmuje żądania robotników — *do wiadomości* i uznaje w części ich słuszność, ale wobec wadliwej ustawy przemysłowej nie może ich uwzględnić. Jest to wykręcanie się sianem, bo delegat ich do ankiety przemysłowej domagał się zmiany ustawy przem. w kierunku zacieśnienia, a nie rozszerzenia praw robotniczych, Powiadają, że ustawa wadliwa nie pozwala im na przyznanie nam 10-godzinnego dnia roboczego, a w ankiecie domagali się przymusowego 12-godzinnego. »Jeśli wybuchnie strejk, nie dajcie się prowokować; nikt nie ma prawa zmusić was do pracy, ale i wy nie macie prawa zmuszać innych do jej zaprzestania«. Kończy wezwaniem, by zachowywano się spokojnie i do solidarności, od której zawisło zwycięstwo.

Tow. H e r b i g omawiał stosunki robotnicze w innych krajach i dowodził, iż robotnicy sami tylko sobie pomódz mogą, tow. B o z n a ń s k i Julian twierdził, że majstrowie sami robotników do strejku postępowaniem swojem zmuszają; oświadcza się za tem, by bezzwłocznie do strejku przystąpić. »Dziś jeszcze walczymy legalnie, ale wzrastająca nędza doprowadzić może do rozpaczy, a wówczas powtórzyć się może rok 1846“.

Tow. L i s i e w i c z wyliczał, że murarz zarabiający 2 złr. dziennie, gdy się odliczy zimę, dalej dni deszczowe i dni stracone dla braku materyału lub pomocy, zarabia co najwyżej 360 złr. rocznie. Czy z tego może wyżyć człowiek obarczony rodziną? I to żądanie śmie kto zwać wygórowanem?! Strejku się nie obawia — on strejkuje co roku w zimie (brawa).

Tow. K r o g u l s k i: Dziś szukają tych, którzy do bezrobocia podburzają i namawiają, by ich pociągnąć do odpowiedzialności. My wiemy, kto to jest. My dobrze tę agitatorkę znamy. Tym zaś, którzy jej szukają ja ją pokażę: To nędza! (Równocześnie rozwija arkusz papieru z obrazem wynędzniałej postaci niewieściej z rozwianym włosem i z napisem „nędza“ (brawa i okrzyki).

Tow. Cicimirski żąda, by uzyskać nakaz zamknięcia karczem od soboty godz. 6 wieczorem, do poniedziałku 6 godz. rano.

Tow. Jarosiewicz ostrzega przed lekkomyślnem spuszczaniem się na zaliczki, bo to może sprowadzić rozczarowanie i strejk osłabić. Odczytał następnie dość przychylny dla strejkujących artykuł majstra p. Lewandowskiego z »Kurjera Lwowskiego« o strejku. Zabierali dalej głos tow. Cicimirski i Hulka, poczem obecny na zebraniu p. Lewandowski scharakteryzował kolegów swych majstrów, z których jeden np. podał się o koncesję z motywowaniem w podaniu: »Upraszam o udzielenie mi koncesyi, bo jako czeladnik nie mogę zarobić na życie!« Mówiąc o tem jak majstrowie uczą praktykantów rzemiosła, powiedział: »Majster cały dzień siedzi w szynku a po północy odnoszą go do domu pijanego — i on ma moralnie kierować uczniem!« Zarzucał władzy przemysłowej niewłaściwe udzielanie koncesyj.

Obecny na zgromadzeniu starszy radca Strzelbicki broniąc się, podniósł, iż władza wyższa niweczy usiłowania władzy przem. I. instancyi. Po przemówieniach jeszcze tow. Wolframa i Schiflera zachęcających do wytrwania i solidarności uchwalono jednogłośnie: *rozpocząć w poniedziałek dnia 4. września ogólny strejk robotników budowlanych.*

Na wniosek tow. Lisiewicza uchwalono zebrać się w poniedziałek rano w kościele Karmelitów na nabożeństwo, poczem z »Czerwonym sztandarem« na ustach opuszczono salę.

Strejk.

W Poniedziałek dnia 4. września o 10 godzinie rano zebrali się strejkujący w liczbie około 5000 w kościele Karmelitów, zkąd o godz. 11 po nabożeństwie ruszyli czwórkami przez ulice miasta, mianowicie ulicą Czarneckiego, po przed gmach namiestnictwa, plac Bernadyński, Halicki, Marjacki, Kapitulny do Rynku i ztamtąd się porozchodzono. Pochód wyglądał wspaniale, zastępy robotnicze kroczyły z powagą i godnością; na twarzach robotników widać było żywą radość, objawiającą się z powodu tak wielkiej solidarności i wiary w swoją sprawę, a wskutek tego pewności zwycięztwa.

Po pochodzie odbył wydział Zgr. Towarzyszy murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. posiedzenie nadzwyczajne, na którem uchwalono: 1) zawiadomić redakcye pism robotniczych i bratnie stowarzyszenia o bezrobociu, z prośbą o moralne i materyalne poparcie. 2) Zwołać na środę 6. i piątek 8. września nadzwyczajne Zebrania murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. do ratusza na godz. 9 rano; 3) Przyjmować datki na strejkujących w lokalu Zgromadzenia Towarzyszy i 4) Wybrano komisyę kasową i komisyę zapomogową.

We Wtorek 5 września o godz. 10 rano zeszli się robotnicy na placu Strzeleckim, zkąd w trzech grupach przeciągnęli ulicami miasta. Największa grupa licząca przeszło 1500 robotników przeszła z placu Strzeleckiego, placem Krakowskim, Gołuchowskiego, ulicą Karola Ludwika, placem Halickim, Bernardyńskim po przed namiestnictwo do Rynku. Publiczność lwowska zachwycona solidarnością robotników, a znająca nędzne położenie tychże, witała ich i wyrażała strejkującym współczucie zachęcając do wytrwałości.

Pan Jan Lewiński, budowniczy, udał się do komitetu strejkujących, by mu pozwolono na zapowiedziane założenie kamienia węgielnego pod klasztor na Kastelówce, która to robota trwać ma 2 godziny dla 2 murarzy. Komitet oswiadczył, że nie ma prawa nikomu roboty zabraniać, z powodu jednak, iż żaden z murarzy nie chciał przyjąć roboty, *dopóki komitet nie wyrazi swego zdania, że przez dwugodzinną pracę przy założeniu kamienia węgielnego nie zostanie złamana solidarność.* Komitet oswiadczył, *że nie uważa za złamanie solidarności dwugodzinną pracę przy założeniu kamienia węgielnego na Kastelówce.* Na prośbę pana Lewińskiego wybrano delegacyę z Tow. Łyczarskiego, Boznańskiego, Radomskiego, Skowronka i Andruszewskiego celem utrzymania porządku.

O godz. 5-tej popołudniu udano się gremialnie na pogrzeb rysownika budowlanego Michela. Przed karawanem kroczył zastęp złożony z 200 robotników, a za trumną postępywali czwórkami robotnicy w długim pochodzie liczącym 3000 osób. Wrócono ulicą Piekarską do Rynku.

We Środę 6. września o godz. 9 rano sala ratuszowa przepełnioną była przeszło 4000 strejkujących. Zgromadzenie powitał krótką przemową przewodniczy tow. Żelaszkiewicz. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego Zebrania, tow. Żelaszkiewicz przedstawił Zebraniu sytuacyę, zaznaczył solidarność robotników tak budowlanych w strejku, jak w ogóle robotników wszystkich zawodów.

Zawiadomił, że delegacye stowarzyszeń robotniczych piekarzy, szewców, stalarzy, krawców i kuśnierzy, robotników kolei państwowej, introligatorów, drukarzy, cukierników, stow. robot. „Świt" i stow. robot. żydowskich „Jad Hachzuku" jawiły się między strejkującymi, a członkowie stow. robot. „Siła" przysłali serdeczne pismo, które Zebraniu tow. Żelaszkiewicz odczytał; również odczytał pismo pomocników lwowskich zatrudnionych przy budowach (ceglarzy, wapniarzy) w którem wzywają strejkujących, by i o ich losie pomyśleli, jak również by się starali oto, by i oni mogli do stowarzyszenia należeć. Pisma te przyjęte zostały przez Zebranie z entuzyazmem.

Co do pisma nadesłanego przez pomocników (podamy je w następnym numerze) wyjaśnił tow. Żelaszkiewicz, iż wkrótce przystąpią robotnicy budowlani do zorganizowania pomocy.

Tow. Boznański, zaznaczywszy, iż z zaproszonych przedsiębiorców zjawił się na zebraniu jeden tylko Lewiński — odczytał wstrętny artykuł organu szynkarsko-majsterskiego „Głos wolny" i na żądanie zebranych podarł tę gazetkę publicznie.

Budowniczy Lewiński zapewniając o sympatyi swej dla strejkujących, oświadczył prywatnie, że robotnicy powinni odstąpić od żądanego minimum płacy — co do 10-godzinnego dnia roboczego to nie ma nic przeciw temu, żąda jednak by praca ta była „sumienną".

Przemawiali dalej Kuras, Boznański, Lisiewicz, Jarosiewicz, Brzezina, Tewel, poczem przyjęto wnioski, by nie podejmywać pracy, póki zgromadzenie tego nie uchwali, tudzież wniosek, by komisya nie czyniła na swoją rękę żadnych ustępstw bez aprobaty zgromadzenia.

Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru", ruszyli zgromadzeni długim pochodem Rynkiem, ul. Halicką, placem Maryackim, ul. Jagiellońską, Kościuszki, koło Wydziału kraj., ul. Grodecką, ul. Leona Sapiehy, Sykstuską, Kilińskiego, Rynkiem, ul. Grodzickich, Skarbkowską na plac Strzelecki, poczem się rozeszli.

O godz. 5 popołudniu odbyła się konferencya majstrów i robotników w celu nawiązania rokowań. Kilkuset robotników urządziło sobie wycieczkę do Lesienic.

We Czwartek 7 września z powodu, że policya zabroniła pochodów przez miasto, strejkujący udali się na wycieczkę towarzyską do Hołoska, zebrawszy się na placu Misyonarskim na Zamarstynowie w liczbie około 500. Drużyna robocza rozłożywszy się w lesie w Hołosku zabawiała się śpiewem, deklamacyami i monologami, poczem gowróciła do miasta i rozeszła się na placu Misyonarskim.

Popołudniu odbyła się konferencya delegatów robotniczych i majsterskich zwołana przez prezydenta miasta p. Mochnackiego, w której uczestniczyli w charakterze pośredników inspektor przemysłowy p. Nawratil i dyrektor policyi radca Krzaczkowski. Majstrowie nie chcą zgoła uwzględnić żądań robotniczych, a pp. pośrednicy radzili od nich odstąpić — wobec czego pierwsza ta konferencya spełzła na niczem.

W Piątek dnia 8 września odbyło się drugie zebranie strejkujących, które dla olbrzymiej liczby uczestników odbyło się na podwórzu ratuszowem i trwało od godz. 9 do pół do 2 w południe.

Tow. Żelaszkiewicz zdał sprawę z konferencyi z dnia 7. września, poczem tow. Boznański omawiał bezimienny artykuł (p. Starkla sekretarza wystawy krajowej) umieszczony w „Nadesłanem" w „Kurjerze Lwowskim", wykazując obłudę z jaką stara się ten pan o dobro robotników, radząc im strejk odłożyć aż po wystawie. Prócz tego mieści artykuł ten mnóstwo fałszów i przekręceń faktów.

Przemawiali dalej tow. Piazza, Pawlik, Urbanowski, Zlatniczek, Eliasiewicz, Jurkiewicz, Boznański, Więckowski, Schiffler, Wolfram, Wróblewski, Danek, Zamler, Cicimirski i Witkowski, bądź zagrzewając do solidarności i wytrwałości, bądź oświadczając przychylność i poparcie imieniem towarzyszy swego zawodu. Nadużyć i krzywd opowiedzianych na tem zebraniu niepodobna tu powtarzać — takie było ich mnóstwo.

Przyjęto wniosek, by nadal stać w bezrobociu, poczem tow. Żelaszkiewicz odczytał list od tow. krakowskich, który brzmi:

„List i telegram Wasz otrzymaliśmy i zrobimy wszystko, aby wesprzeć Was w walce z wyzyskiwaczami. Pieniądze jutro i pojutrze będziemy posyłać według napływu datków. Prosimy Was bardzo o jedno, a mianowicie, żebyście nas szybko uwiadomili, gdyby jaki przedsiębiorca wybierał się po robotników do Krakowa. Przyjmiemy go naturalnie *odpowiednio!* Niech żyje socyalna demokracya! Niech żyją lwowscy robotnicy budowlani! Za komitet partyjny soc. dem. *L. Misiołek.*

Trzymajcie się tylko dzielnie — cała prowincya z Wami! Uścisk dłoni. *Ig. Daszyński*".

W końcu uchwalono podziękowanie dla wszystkich, którzy dotąd z moralną lub materyalną pomocą strejkującym pospieszyli.

Po obiedzie wycieczka do Lesienic, a równocześnie narada w biurze inspektora przemysłowego.

Jutro dalszy ciąg konferencyi zwołanej przez prezydenta miasta p. Mochnackiego.

Sprawy bieżące.

Pomnik dla Bolesława Czerwieńskiego. *„Naprzód"* w ostatnim numerze donosi: »Krajowy komitet partyjny zachodnio galicyjski postanowił, w porozumieniu z komitetem wschodnio galicyjskim, spłacić dług wdzięczności autorowi pieśni proletaryatu polskiego *„Czerwonego sztandaru"*, przez postawienie pomnika na grobie poety. Po osiągnięciu pozwolenia rodziny, o które już proszono, rozpocznie specyalny komitet swoją czynność, celem zebrania funduszów i przeprowadzenia powziętego zamiaru w sposób godny partyi socyalno-demokratycznej«.

Piękna ta myśl znajdzie niezawodnie echo w sercach robotników i nie znajdzie się ani jeden uświadomiony proletaryusz, któryby groszem wdowim do uskutecznienia tego projekru się nie przyczynił.

Morskie Oko. Tak zwany „komitet obywatelski" urządzający zazwyczaj obchody narodowe, zwołał na dzień 3. września w południe wiec w sprawie Morskiego Oka, o które toczy się spór między Węgrami i Polakami. Na wiec ten zaproszono do oficjalnego udziału, przez specyalnego delegata i naszą partyę (zaprzeczanie, że nie zaproszono partyi lub twierdzenie, że proszono »Siłę«, nie ma sensu, bo »Siła« jako taka nie ma prawa brać »oficyalnego« udziału w demonstracyach politycznych). Celem wiecu było protestowanie przeciwko przyłączeniu Morskiego Oka, od wieków do Polski należącego, do państwa węgierskiego, że zaś my zawsze i wszędzie protestujemy przeciwko gwałtom i niesprawiedliwości poszliśmy na wiec.

Na wstępie uderzył nas niezwykły widok. Komitet, bowiem, wpadł na genialny pomysł, zrobienia z manifestacyi tej — »narodowej« szopki. Oto by zebrać jak najwięcej „obywateli" odczuwających krzywdę wyrządzoną narodowi przez zwężenie granic kraju, polecił »Harmonji« obejść rynek grając wesołe marsze.

Mnóstwo gawiedzi i uliczników, jak zwykle, biegło za muzyką i weszło za nią na podwórze, kiedy jednak muzyka grać przestała i odeszła, odeszli i oni, a gdyby nie wychodzący z sali ratuszowej robotnicy budowlani, którzy przed chwilą uchwalili walczyć o byt za pomocą strejku — wiec byłby wyglądał bardzo chudo. Gdy zaś mowca partyi naszej zaznaczając stanowisko nasze powiedział, iż o ile chodzi tu o spór między herzogiem Hohenlohe a grafem Zamojskim, to sprawa ta nic nas nie obchodzi, a protestujemy tylko przeciwko zaborowi dokonywanemu przez rząd węgierski i nadmienił, iż wobec klęski powodziowej i głodu, z którego panowie polscy, sprzedając drogo zboże korzystają — wobec grożącej cholery wynędzniałemu ludowi galicyjskiemu, tej nędzy polskiej — wobec całkowitego zaniedbania umysłowego tego ludu i jego ciemnoty, wobec gorszych zaborów madiarskich, bo zaborów moralnych Polaków ze Spiżu — wobec pruskiego lokajstwa panów polskich z Poznańskiego — wobec codziennego gwałtu zadawanego wolnościom obywatelskim ludu, na który panowie »patryoci« spokojnie patrzą, nie wie czy stosowną jest pora do protestowania o Morskie Oko — to wówczas okrzyknięto mowcę zdrajcą, Prusakiem i Bóg wie czem jeszcze i nie dano mu skończyć przemówienia.

Bawcie się dalej — my spokojnie naprzód pójdziemy.

W sprawie zmiany ustawy przemysłowej otrzymaliśmy od stowarzyszenia ku obronie interesów przemysłowych w Wiedniu następującą odezwę:

„Połączone wydziały towarzyszy postanowiły w czasie, gdy niższo austryacka izba handlowa i przemysłowa rozesłała kwestyonaryusz w sprawie zmiany ustawy przemysłowej, na takowy nie odpowiadać, gdyż pytania w nim postawione tak były ograniczone, że odpowiadająca dzisiejszym warunkom ekonomicznym zmiana ustawy przemysłowej z góry była wykluczoną.

Również i później odbyta ankieta ustna powołana przez komisyę przemysłową izby deputowanych, która wprawdzie zorganizowanym robotnikom nastręczyła sposobność wypowiedzenia zdania swego co do odpowiedniej zmiany tejże ustawy, w której jednakże nie dopuszczono dyskusyi nad poszczególnemi pytaniami, co dla wyjaśnienia istotnych stosunków było koniecznem, — postanowiono, wszystkie zorganizowanym robotnikom potrzebne zmiany omówić i z uchwał ułożyć memorandum, przedłożyć takowe zgromadzeniu towarzyszy do uchwały i każdemu z posłów jeden egzemplarz doręczyć.

Aby jednomyślne postępowanie zorganizowanych robotników znalazło należyty wyraz, postanowiono w niedzielę 15. października 1893 roku odbyć zebrania wszystkich zgromadzeń towarzyszy z porządkiem dziennym: *Stanowisko wobec zmiany ustawy przemysłowej.*

Na prowincyi, gdzie stosunki nie pozwalają zwoływać zgromadzeń towarzyszy, wskazanem jest zwoływanie wolnych zgromadzeń. Na wypadek, gdyby władze przemysłowe zabroniły odbycia zgromadzeń towarzyszy, należy wcześnie postarać się o zwołanie zgromadzeń wolnych.

Zgromadzenia winny bezwarunkowo odbyć się 15 października b. r.

Ktoby chciał bliższych informacyj lub wyjaśnień, jak również samego memorandum, niechaj się zwróci do przewodniczącego towarzystwa tow. Gustawa Thinela, V/2 Johannagasse 4 a. w Wiedniu. Równocześnie uprasza się temuż o odbyciu każdego zebrania w dniu 15 listopada z powyższym porządkiem dziennym zwołanego donieść, aby spis zgromadzeń wraz z memorandum wcześnie posłom doręczony być mógł.

Zarząd stowarzyszenia spodziewa się, iż przewodniczący i wydziały postarają się, by akcya w sprawie zmiany ustawy przemysłowej wypadła imponująco.

Do Świet. Magistratu Król. stoł. miasta Lwowa. Gdy od 9 miesięcy wniesione podania o egzekucyę wkładek robotników i pryncypałów, na rzecz kasy chorych stow. murarzy, cieśli, kamieniarzy i t. d. za rok 1892 mimo licznych urgensów i osobistych przedstawień u panów wiceprezydenta Romanowskiego i radcy Strzelbickiego. przez Wydział »Zgrom. Towarzyszy« przedkładanych, nie zostały załatwione, wzywany tą drogą świet. magistrat do wyegzekwowania kwoty 105 złr. 37½ cnt. od p. Jana Kracha, majstra murarskiego, od p. Hofmana majstra kamieniarskiego 41 zł. 31 cnt. i t. d., względnie upraszamy o zwrot aktów, *a to celem oddania tych spraw sądowi karnemu.* Również upraszamy Swiet. Magistrat, o wydanie nakazu (lub zwrotu aktów) *stowarzyszeniu budowniczych* o zwrot kwoty 489 złr. pozostałej po dawnem stow. cechowem, a należącej do majątku »Zgromadz. Towarzyszy«, kwoty około 120 złr. pozostałej z dawnego stow. wzajemnej pomocy czeladzi murarzy i cieśli, już uchwalonej przez Magistrat, do majątku kasy chorych stow. murarzy cieśli kamieniarzy ect. *a przetrzymywanych przez stow. budowniczych,* tudzież kwoty około 500 złr. od *stowarzyszenia* majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich ect. za wypisy od uczni, przypadające, w myśl §. 6. statutu, do majątku »Zgromadzenia Towarzyszy«. Lwów w sierpniu 1893. Imieniem wydziału Zgromadzenia Tow. murarzy, cieśli, kamieniarzy ect. Żelaszkiewicz Kornel przewodniczący, Boznański Julian sekretarz.

Drobny przemysł a robotnicy. Ratujmy drobny przemysł, wołają panowie majstrowie. Ratujmy go, woła w ankiecie ekspert pan Walichiewicz. Drobny przemysł powinien zgnieść kapitał, a co robotnicy na to? Oto robiliśmy jako murarze u większych architektów, to jest kapitalistów, przez parę lat i szło to jakoś, aż nareszcie jakimś trafem dostaliśmy się do dorobkiewicza, archi tekty Porosia który wysłużył w wojsku jako »lajtnant« czy jakiś tam inny »szarża«, i chciałby, żeby każdy robotnik stał »chabt acht«. przed nim. Robić każe i dużo i dobrze, a wszystkiego brak, tak materyału jak i narzędzi, i tak np. w poniedziałek 7 sierpnia kazał jednemu murarzowi wsadzać schody, a każdy stopień był półtrzecia metra długi, a 45 ctm. szeroki — ile potrzeba do tego ludzi, to niech każdy osądzi, my wiemy, że przynajmniej potrzeba 4, gdyż jeszcze dość daleko leżały te stopnie od miejsca gdzie się ich miało osadzać i do sprowadzenia ich potrzeba wózka, albo wałków i drążków żelaznych. Pan architekt Poroś dał do tej roboty jednego murarza i jednego pomocnika, który jeszcze oprócz tego musiał wapno gracować, zostawiając murarza samego. To też zdażył się wypadek, że murarzowi kamień przycisnął 4 palce, szczęście, że do ziemi, bo gdyby tak do kamienia albo do drzewa, byłby palce odciął całkiem. Gdy murarz na drugi dzień zwrócił uwagę p. Porosiowi, że mało ludzi i niema drążka żelaznego nawet, to ten ledwie dał drążek, mówiąc, iż trzeba być ostrożnym. Wypłaty odbywają się tam późno w nocy, tej naprzykład soboty, to jest 12 sierpnia, aż o pół do 12-ej w nocy, a gdyśmy już dłużej tego znieść nie mogli, obawiając się, że w końcu wcale nam nie zapłaci jak wielu innym, i odeszliśmy, to przyszedł do podmajstrzego u którego robił jeden z nas i kazał go aresztować, — ale podmajstrzy miał więcej rozumu jak on, bo się tylko rozśmiał. *L. D., M. J.. murarze.*

Pierwszy pogromca ostatniego strejku towarzyszy introligatorskich, majster p. A. Getritz, występując obecnie we Wiedniu przy ankiecie przemysłowej jako ekspert wybrany z ogółu czeladki katolickiej, należącej do „Skały“, przyłączył się do żądania *by żydów nie zatrudniali katolicy, a żydzi katolików,* gdyż przeto cierpi? Przemysł.... Czy jest to możebnem i czy faktycznie kochany nasz przemysł zyskałby lub stracił na tem, zostawiamy ogółowi do ocenienia. Zapytam jednak p. *Wiceprezesa katolickiej „Skały“* dlaczego sam od kilku lat oddał zarząd swej pracowni *żydowi,* a przedtem jako zastępcę swego zatrudniał ś. p. Rubinka i wielu innych żydów? Przypomnę tylko panu wiceprezesowi owe krwawe bójki i awantury w jego pracowni, gdzie robotnicy przepełnieni zasadami katolickimi, niechcieli żyda mieć jako kierownika, a pomimo tylu awantur do dzisiaj trzymasz pan żyda jako kierownika, bo widocznie dobrze z nim Panu. *Kolega majster,*

(Umieszczamy tę notatkę, aby wykazać, iż nawet „katolicki“ wiceprezes „arcykatolickiej“ „Skały“, — kiedy chodzi o zyski kpi z wygłaszanych przez siebie „katolickich“ zasad i wyzyskuje zarówno chrzczonych, jak niechrzczonych robotników. *Przyp. Red.*),

Konferencya socyalistów polskich w zaborze niemieckim odbędzie się w Berlinie dnia 10 września w sali Gratweila Kommandantenstrasse 77—79.

Delegaci robotników polskich ze wszystkich stron polskich prowincyi i od towarzyszy Polaków pracujących na obczyźnie w Niemczech zjadą się więc po raz pierwszy dla naradzenia się nad następującymi punktami porządku dziennego.

I. Sprawa centralizacyi, i to:
1) Obrady nad wyborem komitetu centralizacyjnego.
2) Siedlisko takowego.
3) Scentralizowanie środków pieniężnych i wszelkich sił agitacyjnych w ręku komitetu centralnego.
4) Określenie powinności i obowiązków komitetu.

II. Sprawa agitacyi:
Plan takowej, miejsce operacyi agitacyjnej, środki i t. d.

III. Sprawa „Gazety Robotniczej“:
Rady co do jej redagowania, obrady nad środkami, aby módz ją z korzyścią rozprzestrzeniać i t. d.

IV. Wybór członków komitetu centralizacyjnego.

Obradom konferencyi zasyłamy serdeczne życzenia, aby doprowadziły polską partyą do ścisłego zjednoczenia i aby udało się im zbliżyć do pracującego ludu polskiego przez przeniesienie agitacyi do kraju.

Korespondencya Administracyi.

Tow. D. **w Londynie.** Podaliśmy jednakowóż do dziś nie odpisał nam nawet tow. W. Prosimy o wyjaśnienie. — Tow. K. **w Budapeszcie.** Zobaczymy, prenumerata pożądana. Tow. Jan Wojtoń. **Ameryka Pull. Ils.** Pieniądze daliśmy do funduszu prześladowanych, listu nie otrzymaliśmy, prosimy o odpowiedź czy na ten cel pieniądze przysłane. Tow. J. Gliński **w Hamburgu.** Czy numera wysyłać dalej? Towarzysz Mot. Zb. **w Stryju.** W krótce. — Aleksander Lenicki **w Zernertcie** koło Kronstadtu w Siedmiogrodzie. Numer wysłaliśmy, wychodzi też pismo „Naprzód“ w Krakowie.

Tow. stolarscy **w Bielsku:** Kwotę 6 złr. 4 ct. oddaliśmy w myśl uchwały komitetu partyjnego na strejk robotników budowlanych.

Na delegata na Kongres w Zurychu złożyli robotnicy budowlani przez Tow. J. poprzednio ogłoszone 5 złr., następnie 6·27 złr., razem 11·27 złr. Razem zebrano na delegata na kongres 80 złr. 12 ct.

Wzywa się Pana **Patschka** w Przemyślu, który mimo trzykrotnego upomnienia wzbrania się uiścić należytość za pobrane pisma, aby to w jak najkrótszym czasie uskutecznił, bo w przeciwnym razie będę zmuszony inną drogą poszukiwać swej należytości. *P. W.*

Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.